

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI GOSPODARKI

I ROZWOJU

(NR 9)

z dnia 10 marca 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 9)

10 marca 2020 r.

Komisja Gospodarki i Rozwoju, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Tchórzewskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o aktualnym stanie konkurencyjności polskiej gospodarki i perspektywach rozwoju gospodarczego w najbliższych latach, z uwzględnieniem konsekwencji zwiększenia płacy minimalnej i uwolnienia cen energii.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Niedużak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Paweł Korobłowski** zastępca dyrektora Departamentu Elektroenergetyki i Ciepłownictwa Ministerstwa Aktywów Państwowych, **Elwira Kaczmarska** główny specjalista w Departamencie Prawa Pracy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, **Arkadiusz Lewicki** dyrektor Zespołu ds. Programów Publicznych i Środowisk Gospodarczych Związku Banków Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Katarzyna Gadecka, Izabella Kulesza-Rozesłaniec, Ziemowit Uździcki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Szanowni państwo, rozpoczynamy posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju. Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie informacji o aktualnym stanie konkurencyjności polskiej gospodarki i perspektywach rozwoju gospodarczego w najbliższych latach, z uwzględnieniem konsekwencji zwiększenia płacy minimalnej i uwolnienia cen energii. Informację przedstawi minister rozwoju. W imieniu Ministerstwa Rozwoju poproszę o zabranie głosu pana ministra Marka Niedużaka.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Marek Niedużak:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie przedstawić informacje, które otrzymali państwo w materiale, w sposób syntetyczny. Przypomnę jeszcze, że ten materiał powstał nie tylko w Ministerstwie Rozwoju, ale zawiera on informacje z innych resortów – aktywów państwowych, rodziny, pracy i polityki społecznej oraz finansów. Ze względów, które mają być przedmiotem dzisiejszych obrad, staraliśmy się stworzyć w miarę czytelny materiał i nie rozgraniczaliśmy wyraźnie która informacja pochodzi z którego resortu.

Przechodząc do informacji, bez wątpienia nadrzędnym celem polityki gospodarczej jest trwały i zrównoważony wzrost produktywności. Ten wzrost już następuje, obserwujemy go w latach poprzednich, ale ewidentne jest to, że polska gospodarka ma w tym zakresie jeszcze sporo do nadrobienia, ponieważ siłą rzeczy chcemy konkurować z tymi najlepiej rozwiniętymi gospodarkami świata. Poprzedni rok z pewnością był wymagający, szczególnie w porównaniu z 2018 r. Już w 2019 r. odczuwaliśmy słabnącą koniunkturę na rynkach światowych, w tym przede wszystkim na rynkach naszych głównych partnerów. W tym kontekście warto zaznaczyć, że mniej więcej 80% naszego eksportu idzie do krajów Unii Europejskiej, strefy euro. W zeszłym roku obserwowaliśmy dosyć znaczący spadek dynamiki wzrostu. Na tym tle Polska pozostawała jednym z liderów wzrostu i należała do czterech najlepiej rozwijających się krajów po Malcie, Węgrzech i Irlandii, znacząco też przewyższając średnią unijną. Te zeszłoroczne wyniki pokazały też znaczącą odporność polskiej gospodarki na sytuację w naszym najbliższym otoczeniu. Dawniej było takie powiedzonko, że jak Niemcy kichały, to my mieliśmy zaziębienie. Na szczęście w zeszłym roku Niemcy kichały, a polska gospodarka miała się bardzo

dobrze. Widzimy, że między innymi dzięki temu, że polscy eksporterzy wchodzą na inne rynki, mieliśmy silną konsumpcję własną na rynku wewnętrznym, polska gospodarka wykazała się odpornością na negatywną czy mniej korzystną koniunkturę w Europie Zachodniej, w tym przede wszystkim w Niemczech.

Oczywiście główną siłą napędową wzrostu polskiej gospodarki pozostawała konsumpcja, nie mniej bardzo chciałbym zwrócić uwagę na to, iż w 2019 r. odnotowaliśmy znaczące odbicie poziomu inwestycji. Był to realny przyrost nakładów inwestycyjnych, który wygenerował ponad 30% wzrostu gospodarczego w Polsce. Wydatki inwestycyjne według naszych szacunków wzrosły najszybciej od 2007 r., zwiększając się o ponad 15%. Szybciej niż przeciętnie rosła produkcja w sektorach eksportowych. Patrząc na eksport, bardzo nas cieszy pozytywna ewolucja struktury eksportu. W tej ewolucji znajdujemy odzwierciedlenie tezy o postępującej modernizacji, unowocześnianiu się polskiej gospodarki. Widzimy, że w eksporcie rośnie udział wyrobów wysokiej techniki, usług. Tak jak rzekłem, to w przeważającej mierze eksport na rynki bardzo rozwinięte, a przez to również bardzo konkurencyjne i wymagające.

W kontekście dominacji państw unijnych jako odbiorców naszego eksportu cieszy również to, że w dwucyfrowym tempie rósł eksport do krajów takich, jak Stany Zjednoczone, Japonia, RPA i Australia oraz na wschód, tj. na Ukrainę czy Białoruś. Pokazuje to, że polscy eksporterzy dywersyfikują rynki docelowe. Z dowodów anegdotycznych wiem, że świetnie trzymająca się w Polsce branża kosmetyczna, na którą mówi się dziś nie do końca po polsku – beauty, świetnie sobie radzi na rynkach azjatyckich i afrykańskich. Bardzo nas to cieszy. W tym kontekście najistotniejszą informacją jest zapewne pozytywny bilans handlowy.

Odnosząc się do kwestii bezrobocia – 2019 r. był bardzo dobrym. Mieliśmy odnotowane najniższe wskazanie bezrobocia właściwie od 1990 r., można powiedzieć od początku polskiej przygody z gospodarką rynkową. Trzeba zaznaczyć, że ciągle mamy zróżnicowanie regionalne. Są takie powiaty, części województw, które wciąż zmagają się z tym problemem. Jeśli porówna się Polskę z innymi krajami europejskimi, to zauważy się, że jest w ścisłej czołówce państw członkowskich, jeśli chodzi o niską stopę bezrobocia.

Konkurencyjność polskiej gospodarki w kontekście zwiększenia płacy minimalnej i uwolnienia cen energii. Jeśli chodzi o kwestię kosztów energii, wydaje mi się, że trzeba pamiętać o dwóch rzeczach. Przede wszystkim, jeśli popatrzymy na udział kosztów w energii w ogóle w kosztach ponoszonych przez przedsiębiorców, to średnio, przeciętnie nie jest on aż tak wysoki. Z tego też względu pewne podwyżki cen prądu, które obserwujemy, chociażby po akceptacji nowych taryf przez prezesa URE, nie powinny same w sobie być jakąś istotną przeszkodą dla konkurencyjności tych przedsiębiorstw. Oczywiście może być to wyzwaniem w niektórych branżach, dla niektórych firm, które można określić jako przedsiębiorstwa energochłonne. Oczywiście przykładem są np. cementownie, branża chemiczna, hutnictwo.

Polski rząd, starając się wychodzić naprzeciw tym wyzwaniom, jeszcze w zeszłej kadencji zaproponował Sejmowi – Sejm i Senat przyjęły te przepisy – rekompensaty dla sektorów i podsektorów energochłonnych. W ramach systemu ustanowionego ustawą przedsiębiorstwa energochłonne mogą się ubiegać o rekompensaty. Na ten cel zostanie przeznaczonych 890 mln zł. W tym kontekście trzeba pamiętać – dotyczy to w szczególności tej ustawy, ale też wszystkich ewentualnych rozwiązań – ta ustawa została przygotowana w bardzo ścisłym związku z wytycznymi Komisji Europejskiej. Jest to bez wątpienia forma pomocy dla przedsiębiorstw, czyli w pewnym znaczeniu pomoc publiczna. Musi się ona mieścić w granicach dozwolonych przez Unię. W dużej mierze przepisy i podejście Komisji Europejskiej będą nam wyznaczały pole możliwości działania państwa w obszarze wspierania przedsiębiorstw energochłonnych.

Jeśli spojrzymy na zagadnienie związane z płacami – kolejny komponent tego pytania – to bez wątpienia jest tak, że w ciągu ostatnich kilku lat odnotowaliśmy wzrost realnych płac w Polsce. W stosunku do poprzednich lat jest to wzrost bezprecedensowy. Bez wątpienia wzrost realnych płac jest pewnego rodzaju wyzwaniem dla przedsiębiorców, gdyż patrzą oni na te płace jak na koszt. Warto w tym kontekście pamiętać po pierwsze o tym, że wzrost płac nie zmienia faktu, że jeśli porówna się Polskę z innymi krajami

unijnymi, wciąż pozostaje ona krajem, gdzie koszty pracy nie są najwyższe. To będzie ciągle wyróżniało polską gospodarkę. Tę ewolucję w postaci wzrostu cen postrzegamy w Ministerstwie Rozwoju – przekonywałbym też innych do takiej perspektywy – jako stopniową, nieuniknioną, jeśli chcemy odchodzić od modelu opartego na niskich kosztach pracy. Towarzyszy temu też wzrost efektywności, który też obserwujemy.

Oczywiście ciągle mamy też wiele do zrobienia, ale tak jak powiedziałem, są dane, które pokazują, że ta efektywność znacząco rośnie. Widzimy też pewne skutki działań podjętych przez rząd w tym obszarze, które mają zwiększyć efektywność i nowoczesność polskiej gospodarki. Odnotowujemy pozytywne skutki ulgi podatkowej na wydatki na prace badawczo-rozwojowe. Planujemy też kolejne działania, pakiet rozwiązań, które będą wspierały automatyzację produkcji, co przełoży się zapewne na wzrost produktywności. *À propos* tych płac, musimy sobie zdać sprawę, że jeśli mówimy, że w Polsce brakuje ludzi do pracy i wedle różnych szacunków jest między 1,5 a 2 mln obcokrajowców na rynku pracy, a także, że boimy się, że część z nich może w przyszłości rozważyć pracę na bardziej rozwiniętym rynku, jakim jest niemiecki, to myślę, że nie ma wyjścia innego niż zachęcić tych ludzi do pozostania, płacąc im trochę lepiej. Wydaje mi się, że z takiej ścieżki wzrostu płac zejść ani nie powinniśmy, ani nie możemy. Szczególnie dla niektórych przedsiębiorstw, w których strukturze zatrudnienia dominują ci najniżej wynagradzani pracownicy, będzie to pewnego rodzaju wyzwanie. Wydaje mi się, że to w pewnej mierze nieunikniona konsekwencja modernizacji polskiej gospodarki i przestawiania się na tory nieoparte na niskich kosztach pracy.

Nie chciałbym powtarzać wszystkich informacji, które są w tym materiale. Na koniec odnieść muszę się do takiego zagadnienia, które pewnie w mowie Szekspira określono by mianem słonia w pokoju. Wprawdzie nie padło pytanie o wpływ zakażeń wirusem na gospodarkę, ale chciałbym pokrótce się do tego odnieść. Od razu zaznaczam, że jeśli państwo posłowie zyczyliby sobie dużo więcej wysłuchać na ten temat, proszę potraktować to jako skromną sugestię, być może warto rozważyć odrębne posiedzenie Komisji poświęcone temu zagadnieniu. Jest na tyle złożone i obszerne, że zasługiwałoby na to. Z pełną odpowiedzialnością, do protokołu powiem taką rzecz: widzę, że materiał, który podpisałem w ubiegłym tygodniu, w krótkim fragmencie odnoszącym się do koronawirusa jest już na dziś nieaktualny, nie podpisałbym go teraz. Ta sytuacja jest tak dynamiczna, że coś, co w zeszłym tygodniu wydawało się aktualne – w ubiegłym tygodniu mowa była o jednostkowych przypadkach w Europie – po tym, co się stało w weekend i później we Włoszech, zmieniło się. Nie można już mówić o jednostkowych przypadkach, ale wielu – dziesiątkach, setkach.

Sytuacja jest bardzo dynamiczna. Cechuje się na pewno pewną specyfiką. Jest takie określenie – czarny łabędź. Nie bardzo można było to przewidzieć. Myślę, że pół roku temu nikt nie wpadłby na ten pomysł. Przeglądając przepisy traktatowe dotyczące dozwolonej pomocy publicznej, zauważyłem, że obejmują one trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, ale epidemii tam nie ma. To naprawdę taki czarny łabędź. Czasem się zdarzają, ale na tyle rzadko, że trudno spodziewać się, że jak się pójdzie nad rzekę lub do parku, to się spotka czarnego łabędzia. Tak samo jest tu. Mamy bardzo obszerne spektrum scenariuszy.

Wydaje mi się, że moim obowiązkiem jako przedstawiciela rządu jest trzymanie się stonowanych form wypowiedzi. Postaram się tę formę zachować. Myślę, że możliwych jest wiele scenariuszy. Trzeba zachować spokój. Już teraz widzimy, że są branże, które z pewnością odczuwają negatywny wpływ koronawirusa. Szczególnie mówimy o: branży przewozów osób, szczególnie międzynarodowych, o firmach, które jeździły na kierunki zachodnie, w stosunku do Polski oczywiście; branży turystycznej; nie potrafię teraz wymyślić jakiegoś ładnego polskiego określenia, więc proszę wybaczyć naruszenie ustawy o języku polskim – branży eventowej, wystawienniczej, targowej. Jak długo będą go odczuwały, trudno dziś powiedzieć. Patrząc na dane dotyczące dynamiki zachorowań, chyba przez najbliższy miesiąc lub dwa. Czy dłużej? Trudno dziś sprecyzować. Są takie wybrane branże, które na pewno odczuwają negatywne skutki tej sytuacji.

Z pewnością wpłynie to również na nasze predykcje tego, jaki wzrost gospodarczy odnotujemy w tym roku. Nawet jeśli założymy – patrząc na te dane, wydaje się racjo-

nalne założenie – że za 2–3 miesiące już będzie lepiej, to co najmniej w jednym kwartale w wielu obszarach będziemy mieli bardzo złe wyniki. To na pewno odbije się globalnie na całym roku. Oczywiście są też takie branże, które można powiedzieć, że mają okazję do zysku. Zawsze tego typu sytuacje wiążą się z przyspieszeniem wydarzeń. Niektórzy szybko tracą, niektórzy szybko zyskają. Na pewno mamy zidentyfikowane już branże, które przed chwilą wymieniałem. Będziemy rozważali jakieś działania w zakresie ich wsparcia.

W tym kontekście warto też wspomnieć o takim bardzo trudnym do uchwycenia zagrożeniu, na które można dziś wskazać – może ulec czasowemu przerwaniu łańcuchów dostaw. To może szczególnie dotyczyć branży chemicznej i maszynowej. To jest pewne zagadnienie. Byliśmy w kontakcie z branżą spożywczą i na razie czegoś takiego nie obserwujemy. To informacje z wczoraj. Patrząc na pana dyrektora, który prowadził te rozmowy, i szukam takiego zapewnienia. Informacje z branży spożywczej są uspokajające. Bez wątpliwości jest tak, że ucierpią transport, handel. W związku z tym część przedsiębiorstw w Polsce może mieć problem z pozyskaniem niektórych materiałów. Jeśli ktoś mnie by dziś zapytał, czy jestem w stanie powiedzieć konkretnie, kto ma takie problemy lub czy jesteśmy w stanie oszacować rozmiar konsekwencji, to nie. Jeśli chodzi o konkretne dane, sygnalizują nam je sami przedsiębiorcy, chociażby z obszaru przewozu osób. Przez najbliższe miesiące ponad 90% zamówień zostało odwołanych – wycieczki, pielgrzymki, wyjazdy. To bardzo trudna sytuacja w tej branży.

Bardzo dziękuję. Jesteśmy gotowi do odpowiedzi na pytania i do dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Wróć do pominiętego punktu porządku – chciałbym zapytać, czy są propozycje rozszerzenia porządku obrad lub uwagi odnośnie do porządku dziennego? Pominąłem to, dlatego uzupełniam. Nie słyszę sprzeciwu. Uznaję porządek dzienny za przyjęty.

Szanowni państwo do głosu w dyskusji zgłosili się: pan przewodniczący Krasulski, pan Cichoń oraz pani przewodnicząca Janyska. Czy ktoś jeszcze? Pani poseł Ścigaj...

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Filiks.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Pani poseł Filiks i jeszcze pan poseł...

Poseł Wiesław Buż (Lewica):

Wiesław Buż, niech pan przewodniczący nie szuka.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Wiesław Buż, proszę bardzo. Proszę bardzo, pani przewodnicząca. Pan poseł Cichoń był pierwszy?

Poseł Janusz Cichoń (KO):

Tak mi się wydawało, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Nie ma problemu.

Poseł Janusz Cichoń (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, panie ministrowie, trochę czuje się jak u cioci na imieninach, a nie jak na posiedzeniu Komisji, która ma się zająć bardzo poważnym zagadnieniem, jakim jest konkurencyjność polskiej gospodarki. Wypowiedź pana ministra i ten wywód, jaki dostaliśmy jako materiał ministerstwa w tym temacie, moim zdaniem są żenujące, biorąc pod uwagę fakt, że konkurencyjnością zajmują się od wielu lat poważne instytucje naukowe, które mają ją w tytule. Nie brakuje też podręczników i publikacji na temat konkurencyjności. Polecam zwłaszcza publikację Michała Portera – guru jeśli chodzi o konkurencyjność w wymiarze narodowym i regionalnym. Są też źródła ogólnie dostępne, które w dużej mierze przygotowywane są na podstawie

metod stosowanych przez Harvard Business School, jeśli chodzi o mikroekonomię konkurencyjności. Na paru naszych uczelniach ten przedmiot również się pojawił.

Warto pewnie byłoby sięgnąć po taki materiał, jakim jest ranking konkurencyjności w wymiarze narodowym, przygotowywany przez światowe forum ekonomiczne i opierający się w dużej mierze na dokonaniach i najnowszych osiągnięciach naukowych w zakresie badania konkurencyjności. Oczekiwałem, że pan minister odniesie się do tego rankingu i powie nam, w jaki sposób chcemy poprawić naszą pozycję, bo rzeczywiście nie jest najlepsza – to 37. miejsce na 137 krajów.

Ten ranking opiera się na 12 filarach konkurencyjności. Każdy z tych filarów jest obudowany wskaźnikami, miernikami, nie zawsze precyzyjnymi, ale w dużej mierze są to porównywalne dane w wymiarze międzynarodowym. Niestety drepczemy w miejscu. W ciągu ostatnich 3 lat zjechaliśmy w tym rankingu nieco w dół. Brakuje nam czasu, postaram się więc zasygnalizować najistotniejsze kwestie: najgorzej w tym rankingu wypadamy, jeśli chodzi o poszczególne filary konkurencyjności, jeśli chodzi o kategorię instytucji, które mają wpływ na konkurencyjność gospodarki, jak np. rząd i chociażby jego rola w kreowaniu prawa. Mogę powiedzieć, że ten rząd od jakiegoś czasu ciągnie nas w tym rankingu wyraźnie w dół. Orientacja przyszłościowa rządu – w tym rankingu jesteśmy na 99. miejscu. Stabilność polityki rządowej – 123. miejsce na 141 krajów. Rządowa wizja przyszłości – 102. miejsce. To nie jest z pewnością powód do dumy. Stabilność prawa to kwestie, które naszą konkurencyjność wyraźnie osłabiają. Mamy także problem w innych filarach konkurencyjności. Rynek pracy, o którym przed chwilą pan tak ciepło mówił, jest na 70. miejscu w rankingu. Jeśli chodzi o warunki na polskim rynku pracy, polskich przedsiębiorców boli i decyduje o naszej niższej konkurencyjności kwestia zatrudniania ludzi spoza Polski. Na 141. krajów mamy 127. miejsce.

Wiemy, że mamy dziś dość poważne problemy, jeśli chodzi o rynek pracy. Spada nam aktywność zawodowa, spada nieznacznie bezrobocie, choć ostatnie miesiące wskazują na odwrócenie tego trendu i pewnie trzeba się z tym liczyć. Jednocześnie rośnie nam odsetek biernych zawodowo. Działania rządu tak naprawdę nie zwiększają tej aktywności. Należymy do krajów, w których aktywność zawodowa należy do najniższych na świecie. Jednocześnie ograniczamy możliwość zatrudniania ludzi za granicą, elastyczność zatrudnienia, ale też opodatkowanie pracy – 108. miejsce w tym rankingu na 141 krajów. To przykład analizy, którą zrobiłem na chybcika, ale moim zdaniem powinniście robić po każdej takiej publikacji rachunek sumienia i pod to przygotowywać działania, zmieniać strategię konkurencyjności, którą podobno mamy, aby poprawić pozycję Polski. Nie wygląda na to, abyśmy się tu opierali na racjonalnych przesłankach działania. Snujemy opowieści w formule, o której mówiłem na początku. U ciotki na imieninach można sobie w ten sposób rozmawiać. Odpowiedzialni za pozycję konkurencyjną polskiego państwa rządzący tak się zachowywać moim zdaniem nie powinni.

W materiale, który nam państwo przedstawili, brakuje mi odniesienia do tych konsekwencji, o które prosiliśmy, zwłaszcza jeśli chodzi o energetykę i jej sytuację. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że ma dość istotne znaczenie dla konkurencyjności. W tym rankingu znajduje swój wyraz w dwóch miejscach. Mamy rynki produktowe, gdzie ta energia się znajduje, ale jest też infrastruktura. Znaczną rolę w rankingu konkurencyjności przypisuje się dostępności energetyki i jakości oferty na rynku. Wyglądamy niestety dość marnie, jeśli chodzi o kraj.

Co mnie dziś doraźnie interesuje w tym kontekście, to co dzieje się dalej, jeśli chodzi o ceny energii. Pan minister pewnie to wie, a jakoś umknęło to uwadze mediów w Polsce. Dzisiejsze taryfy obowiązują w kilku spółkach do końca marca, ale tak naprawdę po zmianach prezesów w spółkach energetycznych i w ich zarządach wszystkie z nich wystąpiły z nowymi propozycjami taryfowymi. Pytanie – jakiego rzędu są to propozycje? Nie wygląda na to, abyśmy mogli od tego uciec. Te propozycje trafiły w tej chwili do Urzędu Regulacji Energetyki. Chciałbym wiedzieć, jak to wygląda i co z tym fantem chcemy zrobić, zwłaszcza że póki co opowiadamy o rekompensatach, ale ustawy jeszcze nikt w Sejmie nie widział. Z założeń wynika, że rekompensaty pojawią się potencjalnie za rok. Czy kolejna fala podwyżek od marca też będzie objęta rekompensatami

i co z przedsiębiorcami, dla których koszty energii mają bardzo istotne znaczenie? To wszystko. Dziękuję.

Posel Maria Małgorzata Janyska (KO):

Wysoka Komisjo, szanowni goście, chciałabym nawiązać do końcowego wystąpienia pana ministra. Absolutnie się zgadzam, iż dzisiejsza informacja straciła bardzo na aktualności w związku ze skutkami epidemii koronawirusa dla gospodarki i związanymi z tym zagrożeniami. W poprzedniej kadencji za każdym razem przy omawianiu budżetu opozycja prosiła, również przy dyskusjach na temat sytuacji gospodarczej, która z roku na rok się poprawiała, koniunktura rosła... Mówiliśmy, że musimy być w takiej sytuacji przygotowani na sytuacje kryzysowe, które zawsze następują, ze źródeł zewnętrznych. Należało tego słuchać. Ten czarny łabędź mógł przyjść z bardzo różnych stron.

Nikt nie ma pretensji, że państwo tego nie przewidzieli, ale pretensja może być oto, że wiadomo było, że trzeba było się przygotować na różne problemy w czasach dobrej koniunktury. To oczywiście i nie ma na ten temat dyskusji. W związku z tym propozycje dotyczące najbliższych lat i projekcje zawarte w informacji odnośnie do najbliższych lat i poziomu konkurencyjności naszej gospodarki tracą na aktualności. Pan minister wymienił kilka branż, które macie państwo zdiagnozowane jako te, które już zostały dotknięte i automatycznie są zagrożone tym problemem. Tak jak są poszczególne podmioty w łańcuchu dostaw, tak samo jest w łańcuchu usług, z których korzystają Polacy – turystycznych, wystawienniczych, targowych, promocyjnych, eventowych. Towarzyszą temu kolejne zagrożone branże gospodarcze, czyli usługi i handel. To będzie od razu, natychmiast, a nie za czas jakiś. To są restauratorzy, handel każdego rodzaju, usługi kulturalne itd.

Jak powiedziałam, przygotowujemy wniosek o pilne zwołanie następnego posiedzenia Komisji, gdzie chcielibyśmy, aby państwo bardzo dokładnie omówili ten temat. Zapowiedź była taka, że dziś Ministerstwo Rozwoju przedstawi propozycje w zakresie tego, jak wspierać branże, które są zagrożone. Mam na razie wrażenie – obym się myliła – że te branże nie są do końca zdiagnozowane. Czy można je zdiagnozować? W przypadku koronawirusa w Poznaniu osoba, która była nim dotknięta, w ogóle nie miała styczności, przynajmniej świadomej, z nikim, kto był za granicą, nie była w żadnym kraju, nie kontaktowała się. Wirus niestety mógł do niej dotrzeć z takiego źródła, które może być w każdym miejscu i potencjalnie może to dotyczyć każdej branży. Myślę, że należałoby przygotować takie rozwiązania, które będą generalnie powszechne i będą dotyczyły łagodzenia skutków kryzysu ekonomicznego, który może dotknąć poszczególne podmioty. Oczywiście trzeba brać pod uwagę kryteria, które kwalifikowałyby do tego. Jeśli ktoś pracuje przez długie lata lub przez jakiś czas i nie miał płynności finansowej z powodu swojej działalności, być może błędnych inwestycji, trudno udzielać mu natychmiast pomocy. W tym zakresie pomoc publiczna musi być jednak rozważona i to dla nas najważniejsze wyzwanie w tej chwili. Co do tego materiału, nie będę powtarzała wielu informacji, o których mówił i o które pytał mój przedmówca.

Chciałam zapytać, w nawiązaniu do wypowiedzi pana ministra, czy rząd ma politykę dotyczącą naszego rynku pracy w zakresie migracji? Tak jak pan powiedział, obcokrajowców w Polsce mamy od 1,5 do 2 milionów. Mogą oni natychmiast przenieść się na inne rynki, na których będą mieli wyższe wynagrodzenie. Wiemy od kilku lat, w jakim kierunku zmierza ten rynek pracy. Pułapka demograficzna była już przedstawiona w strategii odpowiedzialnego rozwoju pana Morawieckiego. To było jakiś czas temu, bo w 2016 roku. Myślę, że od tego czasu powinna już być mocno przeanalizowana – i przyjęta – strategia i polityka zatrudniania cudzoziemców w Polsce.

Mam uwagę do materiału, o czym wspominał bardzo fachowo pan minister Cichoń. Trudno odnosić się do oceny poziomu konkurencyjności polskiej gospodarki w materiale, w którym mamy cały czas podawany do analizy jeden rok – 2019 r. Trzeba to brać średniorocznie z jakiegoś dłuższego okresu, aby te dane były wiarygodne. Napisali państwo, że zdecydowanie szybciej niż przeciętnie po 2019 r. rósł eksport i produkcja w sektorach eksportowych. Co to znaczy szybciej niż przeciętnie? Jaka przeciętna państwo wzięli pod uwagę? Ten materiał, zgadzam się absolutnie, nie jest dobrze przygotowany,

abyśmy mogli przeprowadzić rzetelną i rzeczową analizę, aby wyciągnąć wnioski, jakie rekomendacje można dać na przyszłość. To na razie tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Poproszę o zabranie głosu...

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Moje nazwisko to Filiks.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Pan poseł Buż.

Poseł Wiesław Buż (Lewica):

Dziękuję bardzo. Mnie również zainteresowało kilka kwestii przedstawionych w tym materiale. Przede wszystkim napisali państwo o wysokiej aktywności oscylującej blisko historycznych minimów. To interesujące porównanie, skala – co to za jednostka? Ten pięcioprocentowy poziom historyczny – może zawsze były bardzo niskie minima i nie ma się co do nich odnosić? Trzeba to doprecyzować i dokładnie przedłożyć. Napisali państwo, że minimalne wynagrodzenie wzrosło do 2600 zł i jest poniżej średniej unijnej. To niezaprzeczalny fakt. Obawiam się, jak polska gospodarka i Ministerstwo Rozwoju są przygotowane do wyrównywania poziomu średniej unijnej i światowej podnoszenia płac. Aż strach mnie bierze, gdy pomyślę, co by się stało, gdybyśmy z dnia na dzień przedłożyli projekt, że płaca minimalna ma wynosić średnią unijną. Wówczas pewnie nasza gospodarka stałaby się bezkonkurencyjna, na minusie. We wszystkich sektorach moglibyśmy nagle polec i zejść z rynku.

Mówimy, że wzrost minimalnego wynagrodzenia nie wpływa na konkurencyjność przedsiębiorstw. W Polsce jest to ograniczone. Ktoś pewnie wspomni o ochronie zdrowia. Rozmawiałem niedawno z kilkoma menadżerami w szpitalach powiatowych. Wskazują oni jednoznacznie na fakt, że ochrona zdrowia się załamuje, gdyż podwyższenie wynagrodzenia spowodowało, że oni z marszu weszli w stratę oscylującą w granicach 200–700 mln zł, w zależności od wielkości szpitala. Wiele zasobów ludzkich w niższych sferach usług było zatrudnionych i wartości minimalnej nie osiągało. Chodzi o to, że w ślad za tym żaden sektor gospodarki, czy w tym przypadku Narodowy Fundusz Zdrowia, nie finansuje tego wzrostu. To wpływa na gospodarkę i jej załamanie oraz ma fatalne skutki, jeśli chodzi o ochronę służby zdrowia. Trzeba zwrócić na to uwagę, a nie tylko na sektory produkcyjno-usługowe. To ważne sektory, m.in. ochrona zdrowia.

Jeśli chodzi o poziom bezrobocia i regionalizację, to również wypadałoby, abyśmy w takim materiale, ewentualnie w polityce gospodarczej naszego państwa wskazywali na możliwość lub konieczność pomocy sektorowej dla słabszych regionów. Ani w materiale, ani w opisie, ani w ocenie, ani w perspektywie wzmocnienia gospodarki w tych słabszych regionach tego nie zauważam.

Kolejna kwestia – obecna sytuacja jest nowa. Pan minister powiedział, że jeszcze tydzień temu, przygotowując materiał, nie pomyśleli nawet państwo o takiej kwestii, jak zagrożenie epidemiologiczne. Uważam, że w gospodarce powinniśmy również rysować zasady postępowania na wypadek „W” – w przypadku zagrożeń, jak pomóc sektorom gospodarki krajowej i jaki mamy plan działania, jak je dopasować do istniejącej sytuacji. Proszę zwrócić uwagę – przyjęliśmy kilkanaście dni temu ustawę dotyczącą koronawirusa i zabezpieczeń podjętych w tej sytuacji. Nie ma tam ani słowa o innych elementach. Mówimy o tym, czego mogą żądać premier, sanepid od przedsiębiorców, ale nie mówimy, co możemy im w ślad za tym zaoferować i jak pomóc w trudnej sytuacji. Sądzę, że powinniśmy zwracać na to uwagę w swoich przyszłych działaniach i zapisać to w naszych projektach. Pan minister mówił o kolejnej kwestii – zmniejszeniu opodatkowania.

Wróć do wynagrodzenia – przy jego wzroście, mimo iż nadal jest na dość niskim poziomie, do budżetu poszły wszystkie pochodne. Co gospodarka zrobiła, aby z tych pochodnych skorzystał przedsiębiorca, który przyczynia się do ich wytworzenia, płaci podwyższone płace? Część środków idzie na odpowiednie konta w budżecie, które powinny realizować cele zabezpieczenia społecznego, ale zapominamy o przedsiębiorcach. Tu ujmujemy 1% podatku, ale jak dużo im zabraliśmy, podnosząc wynagrodzenia?

Te pieniądze płyną strumieniem do państwa, do odpowiednich budżetów w poszczególnych ministerstwach.

To tyle albo aż tyle. Chciałbym, aby odnieśli się państwo do tych kwestii. Dziękuję bardzo.

Posel Magdalena Filiks (KO):

Już właściwie moje komentarze i pytania zostały wyczerpane przez przedmówców. Zwracając się do pana ministra, chciałam powiedzieć, że gdybym tak pisała egzaminy z ekonomii, tobym nie zaliczyła pierwszego roku. Byłam skonfundowana, gdy to przeczytałam, jeśli to miały być raport przygotowany przez ministerstwo. Trudno z tym dyskutować i do czegoś się odnieść. Przytaczane tu dane są albo nie przytaczane, albo są na zasadzie myślenia życzeniowego, albo przytaczane bardzo wybiórczo.

Chciałabym poznać taki prosty wskaźnik, jak stopy z inwestycji. Proszę, aby pan minister przeanalizował i porównał te stopy na przestrzeni 10–20 lat. To byłyby pierwsze dane, do których moglibyśmy się odnieść. Ten raport ciężko nazwać raportem, bo to jakaś praca humanistyczna, która zawiera bardzo wiele tez, które nie mają oparcia w danych. Wiele jest myślenia życzeniowego.

Ministerstwo posługuje się sformułowaniami, które wprawiają mnie w osłupienie. W jednym miejscu jest napisane, że wpływ cen energii elektrycznej na konkurencyjność małych przedsiębiorstw jest niewielki w stosunku do pozostałych kosztów. Napisano tu, że to jest 2%. Chciałam pana ministra zapytać, czy zbadana została jakaś jednoosobowa działalność gospodarcza polegająca na świadczeniu usług i handlu? Czy pan minister jest w stanie przytoczyć, skąd wzięły się te kolejne dane? Za chwilę jest tu napisane – to już jest prawda – że przemysł odpowiada za 1/3 całkowitego zużycia energii w Polsce. Tak wiele się tu przeplata fałszu z nieprawdą, tak często w zależności od potrzeb wyrowadzenia wniosków używane są dane ekonomiczne, co dla mnie jest nie do przyjęcia, bo nadal nie wiem, na jakich danych w raporcie operujemy. Zmieniają się w zależności od tego, jaki wniosek ma być wysnuty. To taka praca literacka – nie chciałabym nikogo obrazić – na poziomie liceum lub podstawówki. Na pewno nie powinno się to nazywać raportem o konkurencyjności, bo nic takiego się w tym raporcie nie znajduje, co pozwoliłoby na to, aby przeprowadzić poważną debatę na temat innowacyjności polskiej gospodarki.

Z całym szacunkiem, panie ministrze. Nie można swoich wywodów rozpoczynać od tego, że sukcesem jest fakt, iż polska gospodarka jest absolutnie niezależna. Napisano tu, że to nasz sukces, że jesteśmy niezależni od spowolnienia w strefie euro i wszytkiego, co dzieje się w gospodarce europejskiej i światowej, tylko po to, aby kilkanaście akapitów później pisać o tym, jakie kłopoty może mieć polska gospodarka, jeśli zderzy się z sytuacją w otoczeniu na świecie. Ten przykład pokazuje, jak wiele niekonsekwencji jest w tym raporcie. Gdy dobrze jest napisać, że polska gospodarka jest niezależna i to jest sukces ostatnich lat, jest to napisane. Za chwilę, gdy nie można ominąć poważnych problemów, przed którymi stanie polska gospodarka w krótkim czasie, te problemy są wymienione i napisano, że to nasz kłopot, bo mielibyśmy super wyniki gospodarcze, gdyby nie to, co dzieje się w naszym otoczeniu. Cały ten raport to taka zabawa faktami i danymi, które ze sobą nie mają kompletnie nic wspólnego, bo podnoszone są w zależności od potrzeby.

Wysilę się i odpowiem – mam 60 szczegółowych uwag odnośnie do tego raportu, których nie będę teraz wymieniała. To kwestia danych ekonomicznych i gospodarczych, które nie zostały tu ujęte. Odeślę to do pana ministra. Chciałabym, aby pan minister odniósł się do prostych danych, łącznie z omówieniem stopy z inwestycji, jak prosiłam na początku. Jeśli chodzi o stopy procentowe, napisano tu o kosztach kapitału pracy, analizie płacy minimalnej w ujęciu nominalnym. Jest wskazówka, że trzeba stosować relacje wobec płacy przeciętnej i pod tym względem idziemy na rekord świata, dokładnie odwrotnie, niż podane są w tym raporcie dane. Wiele jest takich kwestii. Prześlę panu ministrowi te zapytania, aby pan minister wskazał, skąd ministerstwo czy pan minister, przygotowując raport, czerpali te dane. Chciałabym dowiedzieć się czegoś o tych 2%

udziału energii, po co to zostało użyte w tym raporcie i na podstawie jakich firm wyciągnięto te wnioski? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proponuję, aby uznać te pytania, o których mówiła pani poseł, za zadane na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Proszę o rozwinięte odpowiedzi i udostępnienie wszystkim posłom.

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Mogę ten materiał posłom rozdać, nie ma problemu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Chodzi o pytania do pana ministra.

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Elektronicznie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak zrozumiałem, że prośba posłów opozycji o informację o aktualnym stanie polskiej gospodarki i perspektywach rozwoju gospodarczego, z uwzględnieniem konsekwencji płacy minimalnej i uwolnienia cen energii, była związana z troską o to, jak będzie z naszą gospodarką w przyszłości, w najbliższych latach. Rozumiem, że Ministerstwo Rozwoju i inne ministerstwa intensywnie nad tym pracują, to normalny kierunek działania. Poproszę pana ministra, aby na tyle na ile to możliwe spróbowali się państwo ustosunkować do przedstawionych wypowiedzi.

Podsekretarz stanu w MR Marek Niedużak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, muszę powiedzieć, że trochę uśmiech na twarzy wywołuje u mnie przemieszanie apelów o poważną dyskusję z tekstami o mieszanu fałszu z nieprawdą i imprezami u cioci na imieninach. Uważam, że nie ma tak poważnej dyskusji, której nie warto od czasu do czasu przepleść jakimś żartem. Możemy pozostać w tej konwencji. Chciałbym być kiedyś na takiej imprezie u cioci na imieninach, gdzie rozmawia się o rankingach konkurencyjności. Mówię to bez cienia złośliwości. To muszą być bardzo ciekawe imprezy.

Jeśli chodzi o ten wywód pana ministra Cichonia, zdajemy sobie sprawę – jest to powszechnie znana informacja – z pozycji Polski w rankingu konkurencyjności. Uważam, że warto się uczyć całe życie, więc jeśli chodzi o książki, które pan minister sugerował, z przyjemnością wymienię się listą lektur. Bez cienia złośliwości, bo jestem przekonany, że mógłbym wiele się z nich nauczyć. Powiem szczerze, że na tego typu rankingi patrzę troszeczkę inaczej. Jest kilka rankingów, które oceniają konkurencyjność gospodarki, każdy ma swoją metodologię, specyfikę, każdy mierzy co innego. Dla mnie dużo większe znaczenie mają takie dane, jak tempo rozwoju gospodarczego, wzrost eksportu. Nie chcę przez to powiedzieć, że to zupełnie bez znaczenia, gdzie plasujemy się w tych rankingach. To ma znaczenie, szczególnie jeśli chodzi o kwestie wizerunkowe. Wydaje mi się, że twarde dane ekonomiczne z 2019 r., płynące z polskiej gospodarki, raczej pozwalają nam na zadowolenie. Z tego względu traktowałbym ten ranking z zainteresowaniem, ale też – jak to mówi się po angielsku – ze szczyptą soli.

Pani poseł zapytała, czy jesteśmy gotowi. W ostatnich latach deficyt finansów publicznych spadał, a nasze obligacje są rekordowo nisko rentowne. Wydaje mi się, że nie ma powodów do paniki. Jeśli jest potrzeba, a zgadzam się z panią poseł, że jest, poważnego rozważenia udzielania pomocy publicznej, to wydaje mi się, że środki się znajdują. Zgadzam się z panią poseł. Zadała pani pytanie i trochę sobie na nie odpowiedziała – całkowicie zgadzam się całkowicie z tą odpowiedzią. Zapytała pani, czy jesteśmy w stanie określić wszystkie zagrożone branże, i powiedziała, że pewnie niektóre możemy, a niektóre nie. Dokładnie tak jest. Zgadzam się z konkluzją pani poseł, że będziemy potrzebowali rozwiązań zarówno branżowych, jak i horyzontalnych. Chciałem potwierdzić, że tak to widzimy. Jeśli chodzi o propozycje, chyba zaczęło się już posiedzenie Rady Ministrów i pan premier, pani minister zajmą się tym – będzie o tym mowa – w jakimś formacie.

Uzasadnia to moim zdaniem sugestię, którą przedstawiłem wcześniej – może warto rozważyć za kilka dni, za jakiś czas, osobne posiedzenie na ten temat.

Padło też pytanie o politykę rządu w zakresie rynku pracy. Jeśli popatrzy się na dane o rynku pracy w kontekście cudzoziemców, to zauważy się, że Polska jest państwem, które udzieliło najwięcej pozwoleń na pobyt wśród wszystkich krajów europejskich. Te pozwolenia wydali urzędnicy polskiego państwa, nie wzięły się znikąd. Są podjęte pewne działania, trwa intensywny dialog i wymiana informacji w tym zakresie pomiędzy naszym ministerstwem, Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, które ma tu bardzo dużo do powiedzenia, bacząc na kwestie bezpieczeństwa.

Padły też pytania, które, proszę mi wybaczyć, są całkowicie poza zakresem mojej właściwości. Chodzi o wpływ na szpitale, politykę regionalną w kontekście płacy minimalnej. Jeśli takie pytania pan poseł chciałby wystosować, to proszę z tego skorzystać i skierować je do ministra zdrowia czy ministra funduszy unijnych i polityki regionalnej.

Były też pytania dotyczące cen energii i projektu, który zakładam, że jest opracowywany przez Ministerstwo Aktywów Państwowych. Jest z nami pan dyrektor, który pracuje w tym ministerstwie. Pozwoliłbym sobie oddać mu głos, jeśli państwo pozwoli.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Proszę bardzo, pan dyrektor Korobłowski.

Zastępca dyrektora Departamentu Elektroenergetyki i Ciepłownictwa Ministerstwa Aktywów Państwowych Paweł Korobłowski:

Dzień dobry. Paweł Korobłowski, Ministerstwo Aktywów Państwowych, Departament Elektroenergetyki i Ciepłownictwa.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, odnosząc się do zagadnień związanych z rynkiem energii, po pierwsze odniosę się do projektu ustawy, dotyczącego rekompensat wzrostu cen energii w 2020 r. Aktualnie ten projekt znajduje się w uzgodnieniach publicznych i międzyresortowych. Do końca tego tygodnia ten etap będzie trwał. Po zakończeniu tych konsultacji będziemy tworzyli jego finalną wersję.

Jeśli chodzi ogólnie o sytuację na rynku energii, myślę, że istotne jest, aby poinformować państwa, że w 2018 r., który wywołał dużo niepokoju w społeczeństwie w związku z cenami energii, w drugim półroczu wzrost cen na rynku hurtowym, który kształtuje ogólnie sytuację w tej dziedzinie, wynosił ponad 40%. Stąd była reakcja rządu w postaci stabilizacji cen w pierwszym półroczu 2019 r. dla wszystkich odbiorców. Później ten system był korygowany. Pod koniec 2019 r. na rynku hurtowym energii mieliśmy o około 17% niższe ceny w kontrakcie rocznym na 2020 r. w stosunku do tego, co działo się w 2018 r. w zakresie kontraktów na 2019 r. Mówię o tym, aby uzmysłowić państwu, że jeśli chodzi o konsumentów w 2019 r. taryfy znajdowały się na poziomie 2018 r. *De facto* oznaczało to pochodną sytuację rynkową pod koniec 2017 r.

Aktualnie mamy taką sytuację, że pod koniec grudnia 2019 r. prezes URE otrzymał wnioski taryfowe od 4 największych grup sprzedawców energii, którzy są w stosunku do gospodarstw domowych w reżimie taryf zatwierdzonych przez prezesa URE. Wnioski te obejmowały pewien poziom oczekiwanych przez nich wzrostów cen energii. Prezes URE jako organ, który ma kompetencje, unikalną odpowiedzialność, aby zdecydować o poziomie zatwierdzonych taryf, podjął decyzje, które aktualnie wiemy, że będą ważne do końca marca 2020 r.

Co do poziomu oczekiwanych wzrostów cen w aktualnie złożonych wnioskach, jest to jedynie sprawa pomiędzy prezesem URE a wnioskującymi przedsiębiorstwami. Ministerstwo nie ma uprawnień do tego, aby nawet posiadać wiedzę na ten temat. System prawny, który obowiązuje w Polsce, głównie ustawa – Prawo energetyczne, mówi, że prezes URE ma obowiązek równoważyć w odpowiedni sposób interesy przedsiębiorstw energetycznych oraz odbiorców energii – w tym przypadku interesy konsumentów. Zapewne wypracowując swoją decyzję, będzie brał pod uwagę to, o czym powiedziałem, czyli zjawiska, które miały miejsce w 2018 r., oraz stabilizację poziomu cen energii elektrycznej w 2019 r. Obecna cena wynosi około 240 zł za MWh w kontrakcie na 2021 r. To bardzo zbliżony poziom do tego, co widzieliśmy w grudniu 2019 r. Jednocześnie dużo niższy niż

we wrześniu 2018 r., gdy było to ponad 310 zł. Prezes musi też wziąć pod uwagę poziom dotychczas zatwierdzonych taryf na rzecz przedsiębiorstw obsługujących gospodarstwa domowe i konsumentów. Gdy ta decyzja będzie znana, poziom rekompensat zostanie przeanalizowany. I od tego będzie zależał ostateczny kształt ustawy.

Odniosę się jeszcze do pytania, które niejako kwestionuje racjonalność czekania do 2021 r. na wypłatę rekompensat. Jeśli chodzi o 2020 r. i spodziewane wzrosty cen na rynku energii, przyjęliśmy taki mechanizm, który będzie w maksymalnie uproszczony i skuteczny sposób umożliwił wprowadzenie rekompensat dla odbiorców indywidualnych. Oznacza to, że należy przyjąć jako najprostsze rozwiązanie po prostu przeczekanie 2020 r., aby było wiadomo którzy z odbiorców indywidualnych i na jakim poziomie wykazują duże zużycie.

Jeśli chodzi o pomoc dla przedsiębiorstw, to – jak wiadomo – w domenie publicznej rekompensaty za 2020 r. będą przysługiwały gospodarstwom indywidualnym. Pan minister nawiązał do tego, że istotnym ograniczeniem w stosowaniu mechanizmu rekompensat jest prawo unijne, które mówi o tym, że co do zasady konkurencja między przedsiębiorcami w wymiarze Unii nie powinna być zakłócana. Jeśli przyjmujemy pewne mechanizmy, powinny one – według aktualnego brzmienia dyrektyw unijnych – raczej następować na innych polach niż sam rynek energii. Stąd też, jak pan minister wspominał, regulacja dotycząca przedsiębiorstw energochłonnych o wysokim zużyciu energii elektrycznej przyjęta w 2019 r. oraz rozważane mechanizmy pomocy dla przedsiębiorców związane z sytuacją epidemiologiczną. To tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MR Marek Niedużak:

Jest jedna rzecz, która mi umknęła. Było pytanie o rosnącą zdecydowanie szybciej produkcję w sektorach eksportowych. Akapit wyżej jest akapit o tym, ile wynosił wzrost produkcji przemysłowej w 2019 r. Napisano, że był to realny wzrost o 4%. To jest ten wzrost przeciętny, horyzontalnie, w całym sektorze produkcji przemysłowej. Paragraf niżej napisano, że w większym stopniu wzrosła produkcja w sektorach eksportowych – więcej niż o 4%. Później podane są przykłady: urządzenia elektryczne – 12%, komputery – 8% itd. Przeciętnie jest to 4%, ujęte w paragrafie wyżej.

Padły pytania dotyczące tego, jak kształtowały się inwestycje w ciągu ostatnich 20 lat i czemu ta informacja to nie jest raport. Chciałem zaznaczyć, że odpowiedzieliśmy na dość konkretną prośbę o informację, a nie o raport, który będzie omawiał 20 lat inwestycji w Polsce. Jeśli pani poseł jest tym zainteresowana, proszę o zadanie tego pytania na piśmie.

Poseł Magdalena Filiks (KO):

Nie, panie ministrze, przepraszam, może źle sformułowałam pytanie. Nie jest to miejsce i czas, abyśmy omawiali wszystkie zmiany, inwestycje i ich wpływ. Chciałabym, aby podać mi, jak się zmieniał wskaźnik inwestycji na przestrzeni 10 lat, bo pan minister o tym napisał. To jest kwestia 10 sekund. Rozumiem, że takie dane są w ministerstwie. Można sobie włączyć Eurostat, znaleźć to w internecie czy skorzystać z innych źródeł – i podać zmianę wskaźnika stopy inwestycji na przestrzeni ostatnich 10–20 lat. Mam wykres i mogę panu ministrowi to podać, z ostatnich 20 lat.

Podsekretarz stanu w MR Marek Niedużak:

Widzę, że pani poseł zna odpowiedź na to pytanie. W ciągu ostatnich kilku lat...

Poseł Magdalena Filiks (KO):

A pan minister zna?

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Proszę, aby nie było takiej wymiany poglądów.

Podsekretarz stanu w MR Marek Niedużak:

Znam. Jeśli jest temat posiedzenia i prośba o informacje, siłą rzeczy staramy się tego trzymać. Nawet jeśli coś wiem, a dotyczy właściwości ministra sportu, nie będę koniecz-

nie dopowiadał, ale poproszę o skierowanie pytania do ministra sportu. To chyba naturalne.

Posel Magdalena Filiks (KO):

To do którego ministerstwa mam się zwrócić z tym pytaniem?

Podsekretarz stanu w MR Marek Niedużak:

Z tym pytaniem oczywiście do nas.

Padło też pytanie dotyczące przeciętnych kosztów. Liczyliśmy to na podstawie danych GUS, rozbitych na małe, duże i średnie przedsiębiorstwa. Patrzyliśmy na ich wydatki ogółem oraz na energię z ostatnich 3 lat. Dla żadnej z tych grup nie było to więcej niż 2%. To tego typu udział kosztów – 1,52%, 1,51%, 1,63%. Zsumowaliśmy te współczynniki i wyciągnęliśmy średnią arytmetyczną, co pozwoliło nam mówić o tej wartości, którą tu określiłem, aby być precyzyjnym: „udział kosztów energii to około 2%”. Stąd się wzięły te dane? Z wyliczeń własnych i danych GUS. Nawet nie ekonomista, ale humanista byłby w stanie to zrobić, jeśli pamięta jeszcze dodawanie i mnożenie, więc jakoś daliśmy radę, pani poseł. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Janyska w imieniu posłów klubu KO zgłosiła się z wnioskiem, aby ten temat był kontynuowany, szczególnie chodzi o to, aby dodatkowo rozszerzyć go o skutki rozwijającego się w Polsce koronawirusa dla małych i średnich przedsiębiorców. Szczególnie chodzi o handel, usługi, restauracje, turystykę, transport i inne czułe dziedziny. Wtedy mogą być złożone szczegółowe odpowiedzi na pytania, które będą przesłane przez panią poseł Filiks. W związku z tym kontynuowalibyśmy ten temat na kolejnym posiedzeniu Komisji, z rozszerzeniem go o temat koronawirusa. Posiedzenie odbyłoby się 24 marca, przed posiedzeniem Sejmu, za półtora tygodnia.

Proszę bardzo, jeszcze poseł Cichoń.

Posel Janusz Cichoń (KO):

To już nie pytanie, ale mały komentarz. Chcę trochę wesprzeć koleżankę. Koleżanka zmierzała w gruncie rzeczy do obnażenia manipulacji, która jest w tym tekście w zakresie inwestycji. Rzeczywiście w 2019 r. mamy wzrost na poziomie najwyższym od 2014 r., ale pan minister oderwał się od bazy i nie wziął pod uwagę że kolejne lata rządów PiS obejmowały spadek udziału inwestycji i od takiego najniższego od 1995 r. poziomu zaliczyliśmy wzrost. Nie znaczy to, że możemy być z tego zadowoleni. Do 25% udziału inwestycji w PKB, które deklarował swojego czasu pan premier Mateusz Morawiecki, ciągle nam jeszcze daleko. Nieznacznie przekroczyliśmy 18% i ciągle nam daleko jeszcze do 20%. Oznacza to, że ten poziom jest niepokojąco niski i w gruncie rzeczy podcinamy gałąź, na której siedzimy. Długotrwały wzrost gospodarczy i dobrobyt Polaków mogą pojawić się tylko przy odpowiednio wysokim poziomie inwestycji. Ten w 2019 r. trudno uznać za satysfakcjonujący, mimo tego rekordowego wzrostu, który zauważył pan minister.

Nie chcę się pastwić nad tym tekstem, ale można wiele takich fragmentów pokazać. Trochę mnie zaskakuje pan minister swoim podejściem do rankingu Banku Światowego. W dzisiejszych czasach... W ramach komentarza na koniec mogę powiedzieć, że kiedyś chleb drożał, ale lokomotywy taniały, dziś warzywa drożeją, ale olej tanieje, co – nawiasem mówiąc – też jest nieprawdą. Pamiętam, że kiedyś Pietrzak mówił, że jeśli chodzi o pozycję polskiej gospodarki, ścigamy się z Albanią, jesteśmy za nią lub przed nią. Przywołując pana premiera Morawieckiego, w drugim rankingu, też moim zdaniem istotnym, Doing Business, spadliśmy o kilka ładnych pozycji i ścigaliśmy się z Mauritiusem. Jesteśmy przed Mauritiusem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałbym tylko dodać, że nigdy nie jest tak dobrze, aby nie mogło być lepiej. Wszystkim nam zależy, aby zawsze było lepiej. Pewne rzeczy, które się pokazały, jak zrównoważenie eksportu i importu w Polsce, bez względu na to, jak się to ocenia, czy zostało zrobione dobrze, czy sprytnie, czego się nie udało zrobić od 30 lat w naszym kraju, trzeba zaliczyć na plus. Rozumiem, że naturalną sprawą dla opozycji jest, aby rząd

popędzać i po to w taki sposób pracujemy, aby wskazywać na możliwe drogi poprawy obecnej sytuacji. Proponuję konsensus, abyśmy przesunęli ten temat na 24 marca. Pani poseł złoży swoje pytania. Jak pani powiedziała – jest ich 60.

Posel Magdalena Filiks (KO):

To nie są pytania, ale wskazania na nieczytelność raportu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Jak by nie było, wtedy przedstawiciele rządu będą mieli kilkanaście dni, aby do tego się przygotować. Łatwiej będzie nam wtedy procedować i ewentualnie sprzeczać się dalej. Widać wyraźnie, że na niektóre gałęzie gospodarki, patrząc na sytuację w Europie, koronawirus oddziałuje i wpływa hamująco. Mamy sygnały o tym, co dzieje się w turystyce, nie tylko w transporcie. Nawet 2–3 tygodnie wcześniej niektóre rzeczy były nie do przewidzenia. Myślę, że o tym trzeba dyskutować.

Jako przedstawiciele parlamentu powinniśmy być przygotowani przez rząd, aby wiedzieć co mówić ludziom, gdy rozmawiamy w terenie. To bardzo ważne. Zwracają się do nas ludzie. Bez względu na to, czy są to przedstawiciele parlamentu, koalicji rządzącej czy opozycji – obywatele uważają że powinniśmy wiedzieć, co będzie się działo w tej sytuacji, która postępuje. Widać wyraźnie, że będzie coraz trudniej. Informacje, które nam podano, dotyczą odwoływania szkoleń pracowników. Działania zabezpieczające muszą być podjęte, trzeba działać, ale na pewno będzie miało to skutki dla różnego rodzaju drobnych przedsiębiorstw, które pracują bezpośrednio dla ludności, obsługują różne grupy. Wydaje mi się, że tego typu działanie da państwu szansę do tego, aby spokojnie się przygotować. I uzyskamy pełniejszą informację, którą będziemy mogli przekazać innym.

Czy moglibyśmy taką puentą zakończyć dzisiejsze spotkanie? Ponownie zwołamy posiedzenie Komisji w tym temacie, rozszerzając go o skutki koronawirusa, jeśli chodzi o małe i średnie przedsiębiorstwa, szczególnie handel, usługi, turystykę, transport itd. To dziedziny, które z natury rzeczy muszą się stykać z dużymi grupami ludzi. Jest zgoda. Dziękuję bardzo.